Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa pols. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Cena numeru
Miesięcznie	Marek 65.000	Marek 66.000	Marek 65.000	Marek 120.000	Marek 60 000	3000 Mp.

Redakcja (tel. Nr. 190) i Administr. (tel. Nr. 3344) Kraków, św. Krzyża 11. - Drukarnia św. Tomasza 35 (tel. Nr. 3344) Konto P. K. O. w Warszawie 140.055

Nr. 175. Piątek, dnia 31. Sierpnia 1923 r. Rok XXX.

Korzystne wrażenie noty belgijskiej.

Paryż. (PAT) Havas donosi, iż **odpowiedź belgijska uzyskała zupełną zgodę Poincarego.** Francuskie koła polityczne przyjęły życzliwie notę belgijską. **Nota wyraża ścisłą solidarność rządu francuskiego i belgijskiego w sprawie prawomocności obsadzenia zagłębia Ruhry, oraz w sprawie biernego oporu.** Zasada pierwszeństwa Belgji była zawsze przez Francję uznawana. Zarówno Francja, jak i Belgja skłaniają się do poglądu, że zwołanie międzysojuszniczej konferencji mogłoby nastąpić dopiero wtedy, gdy okaże się pewność osiągnięcia zupełnego porozumienia i konkretnego rozwiązania spornych kwestji.

Londyn. (PAT). Reuter. W kołach miarodajnych uznają wielką serdeczność odpowiedzi belgijskiej i podkreślają, że Wielka Brytanja nigdy nie kwestjonowała pierwszeństwa belgijskiego. — Biuro Reutera donosi dalej, że wobec nieobecności premjera Baldwina i lorda Curzona prawdopodobnie nie odbędzie się posiedzenie gabinetu, w sprawie odpowiedzi belgijskiej, przed ich powrotem. Na każdy sposób nota, która rozwija szczegółowo zagadnienie reparacyjne będzie starannie rozważona przez rzeczoznawców urzędu skarbu.

USTĘPLIWOŚĆ NIEMCÓW?

Berlin. (PAT). (Polradio). Socjalistyczna „Parlamentarische Korrespondent" oświadcza w artykule, iż okupacja zagłębia Ruhry nie spełniła nawet w części oczekiwań francuskich. Jednocześnie pismo dodaje, że uległając woli ententy, **Niemcy zaniechają biernego oporu oraz udzielą wystarczających gwarancji. Ludność zagłębia Ruhry powita to niewątpliwie z zadowoleniem.**

Rząd Rzeszy w walce z komunizmem.

Berlin. (PAT) Urzędowe pruskie biuro prasowe donosi, że minister spraw wewnętrznych na mocy ustawy o ochronie republiki **rozwiązał w całych Prusiech centralny wydział Rad zakładowych** wraz z wydziałem wykonawczym, oraz z wydziałami poszczególnych grup przemysłowych. Jak dalej donosi pruskie Biuro prasowe, **w lokalach partji komunistycznej znaleziono materjały,** dowodzące, że rozwiązany niedawno t. zw. **wydział 15-tu funkcjonuje dalej pod pokrywką działalności innych organizacji. Ze znalezionych materjałów wynika, że w dniach 8 i 9 września miał się odbyć w Berlinie kongres Rad zakładowych,** ale następnie wysunięty został projekt zwołania kongresu do Drezna albo Lipska.

TONA ZBOŻA: 40 MIL. MAREK.

Berlin. (PAT) Od dnia 3 września podwyższona będzie cena zboża, przeznaczonego przez urząd zbożowy dla gmin. Cena ta wynosić będzie **40 miljonów marek za tonę. Z dniem 1 września podniesiona zostanie taryfa osobowa na kolejach niemieckich o 400%, towarowa zaś o 50%.**

Berlin. (PAT) Wczoraj w ministerstwie finansów odbyła się narada przedstawicieli państw związkowych, oraz Związków gminnych w sprawie finansowej pomocy dla poszczególnych krajów i gmin.

REGULACJA PŁAC URZĘDNICZYCH.

Berlin. (PAT) Dzienniki donoszą, że gabinet Rzeszy w najbliższych dniach zajmie się kwestją pensji urzędniczych, płaconych dotychczas z góry. Przypuszczają, że rząd wniesie do parlamentu projekt ustawy, według którego **kwartalne pensje urzędników byłyby zniesione.**

Sejm zbierze się w październiku.

Warszawa. (PAT) Wczoraj po południu marszałek Sejmu Rataj odbył konferencję z prezesem Rady ministrów Witosem, który go odwiedził. Narada poświęcona była sprawie nadchodzącej sesji sejmowej. Według wszelkiego prawdopodobieństwa **podtrzymany będzie pierwotny plan, według którego zbierze się Sejm w połowie października, z tem jednak, że niektóre komisje rozpoczną prace już w pierwszych dniach października.** W ciągu bieżącego tygodnia marszałek zapozna się ze stanowiskiem poszczególnych klubów w rozmowach z ich przedstawicielami.

KONFERENCJE PREMIERA WITOSA.

Warszawa. (PAT) „Rzeczpospolita" donosi: Wczoraj prezes Rady ministrów Witos przyjął prezesa klubu sejmowego N. P. R. p. Wachowiaka i odbył z nim dłuższą konferencję o całokształcie sytuacji politycznej i gospodarczej państwa. Następnie p. Witos odbył dłuższą naradę z ministrem przemysłu i handlu Kucharskim.

Wzrost kosztów utrzymania.

Warszawa. (Tel. wł.) **Komisja statystyczna** w Warszawie obliczyła, że **koszta utrzymania w stolicy w drugiej połowie sierpnia br. wzrosły o 30%. Cały sierpień przyniósł wzrost kosztów o 62%.**

Oszczędności w Min. spraw zagran.

Warszawa. (Tel. wł.) Min. Seyda zatwierdził wnioski komisji oszczędnościowej dotyczące **oszczędności w Min. spraw zagr. na ogólną sumę 15 miljardów marek.** Jest to na razie drobna część oszczędności zamierzonych w Min. spraw zagranicznych.

Łamańce w stosunku do Moskwy

Niezmiernie charakterystycznym objawem niekonsekwencji i łamańców dyplomacji Europy jest jej stosunek do komunizmu, czyli — na co w ostateczności rzecz wychodzi — stosunek do bolszewizmu rosyjskiego. Niekonsekwencja polega na tem, że politycy pewnych państw tłumią u siebie każdy odruch komunizmu, wydają ustawy mające przeszkodzić rozwojowi jego myśli, równocześnie zaś umacniają i chronią go w postaci rosyjskiego bolszewizmu. Wygląda to tak, jak gdyby komunizm niemiecki, czy francuski inne miał cele i zamiary, niż komunizm rosyjski.

To też nie bez zdziwienia dowiadujemy się, że ten lub ów polityk, senator, poseł pewnego państwa europejskiego zjawia się w Moskwie, konferuje z przedstawicielami sowietów, zawiera układy gospodarcze na razie, przy czem prasa nie omieszkuje zaznaczyć, że za nimi pójdą układy i polityczne.

Świeżo przyniosły dzienniki wiadomość, o rokowaniach, jakie w Moskwie z sowietami prowadzą przedstawiciel Niemiec, b. kanclerz Wirth i przedstawiciel Anglji, b. min. finansów Horn. Rokowania dotyczyły wprowadzenia angielskiego i niemieckiego kapitału konsorcjów do przemysłu rosyjskiego.

Tego rodzaju zapędy bądź prywatnych, bądź urzędowych osobistości Anglji i Niemiec, takie wyzyskiwanie obecnego ekonomicznego rozstroju Rosji dla celów kapitalistycznych powtarzały się dotąd dość często i ze skutkiem różnym. To też i ostatnia próba nie stanowiłaby sensacji, gdyby nie dwie towarzyszące jej okoliczności. Pierwszą jest udział w pertraktacjach tak wybitnych osób, jak b. kanclerz Niemiec i b. minister finansów Anglji. Świadczy to bezwarunkowo, że ich mocodawcy dużą wagę przywiązują do tego rodzaju misji. Ostatecznie możnaby i nad tem przejść do porządku dziennego, jakkolwiek nawet handlowe i przemysłowe układy międzypaństwowe pociągają za sobą polityczne konsekwencje. Jest jednak w nich coś, co opinję zaczyna poważnie niepokoić. Prasa sowiecka mianowicie podając wiadomość o układach gospodarczych żywi nadzieję, że zapoczątkowana w ten sposób wymiana zdań między przedstawicielami Bolszewji. Niemiec i Anglji **doprowadzi do układu politycznego i uzgodni stanowisko tych trzech państw wobec polityki Europy,** w pierwszym rzędzie w sprawie zagłębia i reparacji.

Czy możliwe? Czy przy dzisiejszym układzie politycznych sił w Europie można wyobrazić sobie alians Rosji bolszewickiej z Niemcami i Anglją? Prawdopodobnie nie! Zbyt wielkie różnice są między dwoma państwami Europy, a półazjatycką Sowdepią! Atoli współdziałanie w pewnych wypadkach i w oznaczonych warunkach jest możliwe.

Przynajmniej o ile chodzi o Rosję i Niem-

cy. Jeszcze nie przebrzmiały echa ciekawej dyskusji między hr. Reventlovem a Radkiem. Znany czarny duch Niemiec, aneksjonista czasu wojny, a obecnie pchający Niemcy na drogę bezwzględnego oporu przeciw żądaniom Francji polityk, pokumał się z Radkiem, przywódcą bolszewji i na jego wezwanie do porozumienia oświadczył, że skrajna prawica niemiecka gotowa jest połączyć się z komunistami do walki z Francją. Jeśli zatem na najskrajniejszej prawicy porozumienie Niemiec z Bolszewją takie spotkało powitanie, to można z dużem prawdopodobieństwem przypuścić, że inne, mniej „burżuazyjne" ugrupowania społeczne mogłyby je, jako „jedyny ratunek państwa" uznać.

A Anglja? Przedwcześnie byłoby dziś o jej stanowisku wyrokować. Wolno jednak bezstronnie wypowiedzieć, że to państwo wyspiarskie, które drogą tylko chytrej polityki ekonomicznej doszło do dzisiejszej potęgi, a w którem — zdaje się — wszystko oceniają po kupiecku, gotowa nam i tę jeszcze zrobić niespodziankę. Niewyraźne stanowisko Anglji w entencie, umizgi do Berlina, widoczne wyłamywanie się z pod praw solidarności względem Francji, każe nam wnosić, że lada okazja może ją zwrócić przeciw sojuszniczce. Baldwin może jechać na konferencję z Poincarem, a Horn prowadzić handlowe układy z sowietami!!

W każdym razie są to tylko przewidywania, które — jak uspokaja pewna część prasy polskiej — nie mają żadnych szans spełnienia. Pewną natomiast jest rzeczą — i na to chcieliśmy zwrócić uwagę — że tego rodzaju polityka Europy w stosunku do Moskwy, przy równoczesnem zwalczaniu komunizmu, jest szkodliwą i dla państw z których wychodzi i dla całego społeczeństwa chrześcijańskiego. Przedstawia bowiem nie linję prostą, ale łamańce; a te zwyczajnie sprowadzają na bezdroża. Wytwarza chaos w pojęciach i stosunkach społecznych, z czego skorzystać może tylko komunizm, co zresztą potwierdza już dziś sytuacja w Niemczech.

Sprawa zatem tak się przedstawia, że pewne państwa europejskie nawiązują rokowania z komunistami w Moskwie, gdy oisami w ich obrębie lub u ich sąsiadów dezorganizują życie społeczno-polityczne. (Spiski komunistyczne w Warszawie, w Genui, rozruchy niedawne w Berlinie)! Łamańce Anglji i Niemiec mogą się wkońcu okazać — drogą do Moskwy, z której — jak swojego czasu z Niemiec do Rosji — z powrotem otrzymamy bolszewicką zarazę w udoskonalonej formie. Byłaby to istotnie surowa kara za dzisiejszą lekkomyślną politykę Europy.

W. Z.

Doraźne kary na lichwiarzy.

Warszawa. (Telef. wł.) Min. spraw wewn. Kiernik wydał do władz administracyjnych I instancji szereg rozporządzeń w sprawie zwalczania drożyzny. **Wszelkie występki lichwy towarowej mają być karane doraźnie we własnym zarkesie, a do sądu odsyłane tylko sprawy zastrzeżone wyraźnie ustawą.** Rekursy i sprzeciwy do wyższych władz muszą być wysłane w 3 dniach z województwa w 7 dniach.

Ks. Seipel przybywa do Warszawy.

Warszawa. (Tel. wł.) Do Warszawy nadeszła w ostatniej chwili wiadomość, że kanclerz austrjacki ks. **Seipel przybywa do Polski w dniu 16 września br.**

PACZKI ŻYWNOŚCIOWE DO ROSJI.

Warszawa. (PAT) Komitet niesienia pomocy głodnym w Rosji Dra Nansena komunikuje, że po przerwie **wznowił wysyłanie do Rosji paczek** żywnościowych, których wartość nie może przekraczać 5 dolarów. Zgłoszenia przyjmuje Bank handlowy w Warszawie.

ZASĄDZENIE NIEMIECKIEGO GENERAŁA NA KARĘ ŚMIERCI.

Paryż. (PAT). (WBK). Dzienniki donoszą, że sąd wojenny w Nancy zasądził niemieckiego gen. Ottona von Jäger, komendanta 9 bawarskiej brygady piechoty, **za podpalania i akty gwałtu zaocznie na karę śmierci.**

Zamordowanie delegacji włoskiej w Albanii.

Ateny. (PAT). Na drodze między Janiną a Santiquaranta **nieznani bandyci zamordowali członków delegacji włoskiej w komisji delimitacyjnej Albanji:** generała Tellini, lekarza Scorti i porucznika Conati. **Woźnica i tłumacz delegacji zostali również zabici.** Rząd grecki wyraził niezwłocznie ubolewanie posłowi włoskiemu w Atenach.

Rzym. (PAT) Zamordowanie pięciu członków delegacji włoskiej w Albanji wywołało we włoskiej opinji publicznej **przygnębiające wrażenie.** Rząd albański przesłał niezwłocznie premierowi Mussoliniemu kondolencję. Ze wszystkich stron nadchodzą **wyrazy ubolewania. W Medjolanie, Florencji i innych większych miastach odbyły się imponujące manifestacje żałobne.**

Szczegóły zbrodni.

Rzym. (PAT). Zbrodnia dokonana została dnia **27 bm.** o godzinie 9-ej na drodze z Janiny do Santiqqquaranta, w pobliżu wzgórza 407, na którym się znajduje pograniczny posterunek grecki w miejscu, gdzie droga przechodzi przez wąski las. W kilka minut po przejeździe delegata albańskiego, który jechał przed delegacją włoską zauważono na drodze zwalone drzewo, co zmusiło automobil, wiozący misję włoską do zwolnienia biegu, a następnie do zatrzymania się. Wówczas rozległy się strzały. Sąsiedni posterunek usłyszał **30 do 40 trzałów. Lekarz major Corti został zabity w wozie, czterej inni pasażerowie wysiedli** z automobilów, lecz zanim uszli kilka kroków, padli ugodzeni strzałami. Gen. Tellini zdołał jeszcze przebyć około 20 metrów. Ciało jego znaleziono w przydrożnym rowie. **Zamordowanych nie ograbiono**, co dowodzi, **że ma się tu do czynienia ze zbrodnią polityczną.** Śledztwo nie dało dotąd żadnych rezultatów.

Demonstracje antigreckie.

Wiedeń. (PAT) „Neue freie Presse" donosi: W kołach urzędowych włoskich zachowują **ścisłe milczenie** co do zarządzeń, jakie mają być powzięte z powodu wymordowania włoskiej misji granicznej. Dzienniki, przypominając, że **flota włoska** z powodu manewrów **jest w pogotowiu**, domagają się bardzo ostrego wystąpienia **przeciwko rządowi greckiemu**, który nazywają **bezpośrednim sprawcą rzezi.** Urzędowo potwierdzają, że wymordowanie włoskiej misji **nastąpiło na terytorjum greckiem. W Medjolanie i we Florencji odbyły się wczoraj antygreckie demonstracje.**

Turcji zagraża niebezpieczeństwo od Rosji.

Paryż. (AW). Kemal Pasza udzielił wywiadu jednemu z dzienników, w czasie którego oświadczył: „Nie należy sobie wyobrażać, że stosunki pokojowe są utrwalone na zawsze. **Turcji zagraża niebezpieczeństwo ze strony Rosji**, bacznie wpatrzonej w wypadki rozgrywające się w Turcji i dla której traktat lozański jest rozczarowaniem. — **W Turcji silnej i rozwijającej się, Rosja zawsze widzieć będzie niebezpieczeństwo i groźbę. Teraz agenci rządu sowieckiego po Azji Mniejszej sieją propagandę w celach rewolucyjnych. Turcja musi zdobywać zapas sił szybko, dopóki Rosja jest niezdolną do ofenzywy. Musimy pracować szybko i dobrze".**

Olbrzymia większość za Kemalem Paszą.

Paryż. (AW). „L'Information" w obszernej korespondencji z Turcji daje obraz Zgromadzenia Narodowego, obecnych stosunków politycznych w Turcji i najbliższych planów Kemala Paszy na przyszłość. **Skład nowego Zgromadzenia Narodowego gwarantuje Kemalowi Paszy i rządowi olbrzymią większość**, niemal, że jednomyślność wśród posłów.

Zgromadzenie składa się z 41 wojskowych, 42 urzędników, 13 profesorów, 13 lekarzy, 7 dziennikarzy, 28 adwokatów, 20 duchownych, oraz 50 rolników i kupców. **Wszyscy ci posłowie pokładają zaufanie w Kemalu Paszy**, który ze swej strony jest bardzo zadowolony z wyniku wyborów, osiągnął bowiem dwa cele, które sobie postawił: **Zdobył większość posłuszną swej osobie i wprowadził do parlamentu ludzi wykształconych i kompetentnych.**

Sami sobie.

Paryż. (AW). W mowie inauguracyjnej na Zgromadzeniu Narodowem Kemal Pasza powiedział między innemi: **Naród turecki dzierży losy swe we własnych rękach.** Cały świat spogląda na Turcję z zaciekawieniem, pragnąc widzieć, w jaki sposób wykorzysta owoce swego zwycięstwa. Uwolniliśmy się od nieznośnego **ciężaru kapitulacji**, który leżąc ciężkiem brzemieniem na naszych barkach, nie pozwolił nam podnieść głowy do góry. Uwolniliśmy się od szkodliwych wpływów sułtanatu. **Przed Turcją stoją obecnie dwa najważniejsze zadania: opieka nad 100.000 obywateli tureckich, którzy przybyli z Europy do Azji i którym trzeba dać pracę i zabezpieczyć dach nad głową, oraz odbudowa miast zniszczonych przez wojnę.**

O rozwój katolicyzmu na Wschodzie.

Paryż. (AW). Korespondent „L'Information" donosi z Rzymu **o doniosłych postanowieniach, jakie mają zapaść** w najbliższym czasie w Watykanie odnośnie do akcji na bliskim i dalekim wschodzie. **Kardynał Gaspari**, który bawi obecnie **na urlopie, ma po powrocie odbyć konferencję** z nuncjuszem apostolskim w Szwajcarji, który **znajduje się na miejscu rokowań lozańskich miał możność wejścia w bliższą styczność z pełnomocnikami tureckimi.** Chodzi tu o zbadanie sprawy, czy zmiana stosunków politycznych, którą pociągnął za sobą pokój grecko-turecki, **może mieć korzystny wpływ na rozwój propagandy wiary katolickiej na Wschodzie.**

Specjalnie bacznym rozważaniom poddana zostanie **sytuacja Kościoła katolickiego w Palestynie**, gdzie daje się zauważyć intensywna propaganda wyznań niechrześcijańskich. Z pomiędzy innych spraw zasługuje na uwagę przemianowanie placówki dyplomatycznej w Japonji **na nuncjaturę apostolską przy cesarskim rządzie w Japonji**, wobec tego, że parlament japoński ma uchwalić kredyty na utworzenie **równorzędnej placówki przy Watykanie.**

Konferencje Benesza z Mussolinim.

Rzym. (PAT) Benesz odbył konferencję z Mussolinim w sprawie zagadnień **natury ekonomicznej**, dotyczących obu krajów. **Benesz wręczył Mussoliniemu odznaki orderu Lwa Białego**, który został przez rząd czeskosłowacki nadany królowi włoskiemu, jednocześnie zawiadamiając Mussoliniego o postanowieniu rządu czeskosłowackiego **nadania Mussoliniemu krzyża wojennego w uznaniu zasług, położonych przez niego w dziele stworzenia niepodległej Czechosłowacji.** Dr Benesz odbył następnie konferencję z ministrem skarbu w sprawie stosunków ekonomicznych i finansowych między Włochami a Czechosłowacją. **W ciągu dnia** Mussolini rewizytował Benesza.

Różne wiadomości.

Warszawa. (PAT) Poseł francuski w Warszawie de Panafieu powrócił i objął urzędowanie.

Moskwa. (PAT. Polradio). Komisarjat spraw zagranicznych otrzymał notę bułgarską w sprawie wydalenia rosyjskiej misji Czerwonego Krzyża z Bułgarji.

Drezno. (PAT). (Wolff). Min. spr. wewn. zakazało wszystkich zebrań i pochodów, przygotowywanych z okazji rocznicy Sedanu.

Z dnia politycznego.

„Cudowne dziecko“.

Tym razem nie na dwóch nogach. Senator Jouvenel w Paryżu znalazł bowiem inne cudowne dziecko. Oto w jednym z ostatnich numerów „Matin“ senator Jouvenel umieścił artykuł, w którym powiada, że Czechosłowacja jest prawdziwie „cudownem dzieckiem nowej Europy“. Bo jakie tam w tem państewku doskonałe urządzenia, jaka polityczna solidarność, jaki kredyt za granicą, jaki moralny „prestige“, ład wewnątrz kraju i stałość zagranicznej polityki. A dowód na to wszystko? Oto Dr Benesz jest nieprzerwanie pięć lat ministrem spraw zagranicznych, a jego rad słucha cała Europa!

P. senator nie wie, czy nie chce wiedzieć o ucisku kilku miljonów Słowaków i paru kroć sto tysięcy Polaków na oderwanej części Śląska Cieszyńskiego, nie mówiąc już o Niemcach i Węgrach.

P. Benesz w Rzymie.

P. Benesza spotkała duża nieprzyjemność w Rzymie. Oto prezydent ministrów włoskich, p. Mussolini, najzupełniej niespodziewanie wyjechał z Rzymu do swej rodziny w Levante właśnie na dzień przybycia p. Benesza. Wyjazd p. Mussoliniego został zdecydowany nagle w chwili, gdy już wiadomem było, że Benesz Pragę opuszcza. Mussolini wyjechał z Rzymu do Levante w tym samym czasie, gdy Benesz wyjeżdżał z Pragi do Rzymu, tj. w sobotę po południu. Mussolini powrócił do Rzymu dopiero w poniedziałek.

Skutkiem tego na rozmowę Mussoliniego z Beneszem pozostał tylko jeden dzień, tj. wtorek. Niespodzianką również było odwołanie posiedzenia rady ministrów, zapowiedzianego na poniedziałek, które — jak prasa rządowa informowała — stało w związku z przyjazdem Benesza.

Z za kulis stronnictwa ukraińskiego.

Partje ukraińskie we Wschodniej Małopolsce — jak donoszą do „Rzeczypospolitej“ — cierpią dotkliwie na brak funduszów, bo od jakiegoś czasu Rusini amerykańscy zaprzestali nadsyłać dolary, a wysłani emisarjusze zbierają zaledwie tyle, ile im potrzeba na życie. Dla trudowików zbiera fundusze b. sędzia Celewicz, dla partji radykalnej Dr Nazaruk, który sam się już dobrze obłowił, zaś na rewolucyjną akcję pułk. Konowalca, zięcia Fedaka, kwestuje Jarosław Czyż. W ostatnich czasach dochody tych emisarjuszów znowu zmalały, bo Rusini amerykańscy odmawiają pieniędzy, zwłaszcza pod wpływem socjalistycznej partji ukraińskiej.

W tych dniach wraca do Lwowa wybitny ukraiński działacz polityczny i dziennikarz, Dr Wasyl Panejko, który przed wojną był jednym z kierowników lewego skrzydła ukraińskiej partji narodowo-demokratycznej i redaktorem „Diła“, a za rządów Petruszewicza ministrem spraw zagr., następnie po likwidacji Petruszewicza posłem jego w Paryżu, gdzie zadzierzgnął stosunki z grupą nacjonalistów rosyjskich Milukowa i skłaniał się do wspólnej z nią akcji przeciwko bolszewikom, czem sobie zraził Petruszewicza. Po Panejce objął kierownictwo placówki Petruszewicza w Paryżu Dr Witwicki, a Dr Panejko oddał się pracy naukowej. Po powrocie do Lwowa obejmie on teraz prawdopodobnie redakcję „Diła“.

Przy rozdziale kredytów dla instytucji finansowych przyznał onegdaj Bank Krajowy towarzystwu wzajemnego kredytu „Dnister“ kredyt w wysokości 100 miljonów. Ciekawe, czy i to zarządzenie zaciągną Rusini do rejestru swych krzywd.

Ustępliwa nota belgijska.

Bruksela. (PAT). Na wstępie odpowiedź belgijska daje wyraz żalowi, że usiłowania osiągnięcia porozumienia z dnia 30 lipca br. nie spotykają się z należytą oceną. Dalej nota zaznacza, że ustęp noty angielskiej w sprawie prawa pierwszeństwa Belgji wywołał w Belgji przygnębiające wrażenie. Rząd belgijski mimo wszystko będzie w dalszym ciągu poszukiwał **praktycznego rozwiązania sprawy odszkodowań**, zdolnego przywrócić jednomyślność między sojusznikami. W pierwszej części nota belgijska stwierdza, że 1) twierdzenie noty angielskiej, jakoby Belgja ani słowem nie zareagowała na projekt odpowiedzi angielskiej na notę niemiecką polega na nieporozumieniu; 2) że rząd belgijski nigdy nie uważał za niewzruszone swoich projektów, zmierzających do rozwiązania sprawy odszkodowań; 3) że rząd belgijski, postanawiając zajęcie okręgu Ruhry, jedynie **zastosował środki już poprzednio projektowane** przez sprzymierzonych. Rząd belgijski przypomina, że podczas wymiany poglądów była dyskutowana ta ewentualność i kwestjonowano jedynie **wydajność i celowość okupacji, lecz w żadnym razie jej legalność**; 4) nota przypomina, że na początku okupacji była stosowana kontrola tzw. **okupacji niewidocznej**, która następnie dopiero została zmodyfikowana na skutek oporu biernego ze strony Niemiec. Niemniej przeto okupacja nadal zachowuje w oczach rządu belgijskiego **charakter jedynie wzięcia zastawów**, a w razie zaniechania biernego oporu, przybrałaby znów formę jedynie **kontroli międzysojuszniczej**, zaś w razie wykonywania zobowiązań odszkodowawczych nastąpiłoby **stopniowe ewakuowanie okupowanych terenów. Tak więc Belgja nie zamierza pozostać w okręgu Ruhry na stałe** i bynajmniej nie odmawia przystąpienia do zbadania projektu angielskiego **wzięcia produktywnych zastawów** z zasobów bogactw ekonomicznych Niemiec; 5) nota omawia następnie uwagi rządu angielskiego co do prawa pierwszeństwa i nie zgadza się na twierdzenie, jakoby Belgia miała być traktowana dotychczas w sposób rzekomo aż nader uprzywilejowany. Nota zauważa wreszcie w sposób stanowczy, że ograniczone **prawo pierwszeństwa przyznane zostało Belgji w traktacie wersalskim**, co z kolei było tylko wykonaniem kategorycznego zobowiązania, przyjętego w stosunku do Belgji jeszcze podczas wojny. Druga część noty belgijskiej stwierdza bliską łączność **sprawy odszkodowań ze sprawą długów międzysojuszniczych**. Rząd belgijski dopuszcza jednakże możliwość **zmniejszenia długów Niemiec** i wskazuje, że sprawozdanie rzeczoznawców belgijskich, przedłożone sprzymierzonym, wskazuje sposoby, przy użyciu których Niemcy po upływie przejściowego okresu moratorjum mogłyby wypłacać roczne raty dla uiszczenia tej już zredukowanej sumy swojego długu. Suma należna Belgji wyrażała się **cyfrą 6.5 miljardów złotych marek**, a ponieważ Belgia otrzymała **już półtora miljarda**, więc pozostałaby jeszcze przypadająca na nią należność **w sumie 5 miljardów marek w złocie**. Zważywszy, że według poprzedniego planu dla wypłat **Belgia miała otrzymać 10 miljardów 540 miljonów**, wynika stąd, że przy powyższej nowej redukcji należności Belgji aż **40% szkód przez nie poniesionych obciążyłoby samą Belgję**. W końcu nota nalega na doniosłość sprawy bezpieczeństwa granic, bez rozwiązania której nie może być mowy ani **o uspokojeniu, ani o możliwości ograniczenia zbrojeń**, wobec czego ponawia pragnienie **przedyskutowania tej kwestji wspólnie z Wielką Brytanią.**

Inteligent i robotnik.

Wedle ostatnich danych statystycznych mamy analfabetów: w Wielkopolsce 2%, na Śląsku 5%, w Małopolsce 40%, w Kongresówce 57%, na kresach wschodnich 61%; wogóle przeciętnie 40—50% ludzi nie umiejących czytać ani pisać!

Ten olbrzymi świat ciemnoty ludowej musi mieć na uwadze inteligencja polska, inaczej narazi na krach Polskę i siebie samą. Dotąd inteligencja nasza stale popełniała błąd, powtarzający się od wieków, od czasów Platona, starożytnej Grecji i Rzymu: przeciwstawiała się sama, jako nosicielka i wytwórczyni wszechmogącej, wiecznej, doskonałej idei, pracownikom fizycznym, mającym do czynienia z prostą materją.

Jest to błąd pochodzenia pogańskiego. I nasz Żeromski powtarza ten stary błąd, pragnąc zrzeszyć świat inteligencji naszej w pewien syndykat, oderwany od świata pracy fizycznej i mający przewodzić temu ostatniemu.

Inteligencja miałaby się stać moralnym trybunałem ferującym wyroki dla całego społeczeństwa — jak ktoś napisał — podsuwającym proletarjatowi myśli i ideje społeczne.

To samo twierdzili racjonaliści XVIII. wieku, zwłaszcza wybitny ich uczeń Saint-Simon, początkodawca socjalizmu nowoczesnego.

A tymczasem świat robotniczy tworzył sobie instytucję własne, budując w ten sposób potęgę, z którą liczyć się musi każdy naród, zatem i inteligencja, jeżeli pragnie normalnego rozwoju społecznego. W świecie tym bynajmniej nie dzieje się dobrze; owszem, w dobie powojennej, zwłaszcza obserwujemy w nim szerzącą się anarchję uczuć, bezład myśli. A do usunięcia tej anarchji, do zaprowadzenia ładu chrześcijońskiego nie wystarczy platoniczny stosunek inteligenta do robotnika.

Musi tu nastąpić zbliżenie w praktyce między inteligentem jako wytwórcą dóbr duchowych a robotnikiem jako wytwórcą dóbr materjalnych; musi przez pracę zrzeszeń społeczno-robotniczych wytworzyć się ta znamienna kooperacja, owa twórcza współpraca inteligenta z robotnikiem, jaka stanowi rękojmię zdrowia nowoczesnego organizmu narodowego.

Jest to prawda, płynąca z chrześcijańskiej nauki społecznej. I jest to jedyny sposób, przy pomocy którego da się wyprowadzić kraj z chaosu powojennego, wyzwolić zarówno klasę robotniczą, jak i samą biedującą, głodującą inteligencję, jak zresztą całe nasze bezradne społeczeństwo.

W kraju dzieje się źle; w sferach robotniczych rej wodzą komuniści; wywrotowcy wszelkiego autoramentu, pracują nad tłumami, bo w organizacjach robotniczych inteligenci świecą swą nieobecnością. A ponieważ proletarjat nasz nie zdążył wytworzyć sobie inteligencji własnej; istniejąca zaś inteligencja stroni od niego, przeto bierze on surogat inteligencji w postaci płatnych agitatorów, tych najniebezpieczniejszych „nauczycieli“ ludu. Zatem inteligencja polska czemprędzej musi nawrócić z błędnej drogi i pójść torami wskazanymi im przez naukę chrześcijańsko-społeczną.

Ks. prof. Al. Wóycicki.

Z wakacyi.

(Smutny stan gospodarki leśnej w okolicy Baligrodu. — Praca społeczna.

Stara siedziba Balów, którzy w XVIII w. rywalizowali w ziemi sanockiej z takimi potentatami, jak Mniszchowie, dziś całkiem zapomniana, bo do najbliższej stacji kolejowej w Lisku-Łukawicy trzy mile drogi. Przed wojną gdy jeszcze w Jabłonkach (na południe od Baligrodu) było letnisko, przecież ktoś przejechał przez miasteczko. Przyszła wojna i w dolinie Hoczewki i Jabłonki zacięte toczyły się walki. Po górach, na lesistych grzbietach pokopano ziemianki, Baligród zbombardowano i do dziś dnia kilka kamienic na rynku miasteczka sterczy smutną ruiną. Praca i natura powoli zacierają ślady zmagań wojennych — gdzieniegdzie leje od granatów, kilka butwiejących krzyżów, czaszka ludzka lub piszczel przypomną o niedawnej przeszłości, ale to już właściwie resztki. Za kilka lat krzyże na grobach wojennych zniszczeją, mogiłki zaorze rolnik i jedynie starsi zachowają wspomnienie wielkiej wojny i późniejszych bojów ukraińskich.

Niedługo i resztki ogromnych lasów, runą pod siekierami „rycerzy przemysłu“. Minęły już bowiem niepowrotnie dobre czasy, gdy w okolicy Baligrodu, w Kalnicy mieszkał Wincenty Pol, — w Brzeźnicy dorastał autor „Olbrachtowych rycerzy“ Kaczkowski, a wielu emigrantów powstania 1831 r. rezydowało po dworach okolicznych, między innymi Seweryn Goszczyński. Dziś w Baligrodzie właścicielem obszaru dworskiego jest p. Uram, a poza Jabłonkami Skarbków zaczyna się państwo p. Backenrotha, Herczki i Sp. Jeżeli tak dalej pójdzie, to mniejszość narodowa stanie się w tym staroszlacheckim zakątku Karpat większością posiadaczy ziemskich, a raczej leśnych. Bo głównie o te bogactwa starają się różne „spółki i eksploatacje leśne“. Za Jabłonkami, w Chapkowcach, w Ciśnie, w Dołżycy już świecą poręby i widać obsuwające się stoki kamienistych gór. Gdzieniegdzie jeszcze porośnie z samosiewu brzoza i olszyna i one utrzymują cieniutką warstwę humusu, ale i na to jest rada. Ludność dzierżawi takie poręby na pastwiska i młode drzewiny giną pod zębami bydła. Czasem dla zachowania pozorów, pod naciskiem inspektoratu leśnego posieje się na takiem cmentarzysku trochę świerków i w ten sposób spełnia się obowiązek zalesiania. Wszystkie nakazy czy zakazy potrafią tacy „kulturtraegerzy“ obejść, słyszało się o takiej komisji, która teren leśny przeznaczony do zamknięcia badała... przez lunetę, rozumie się z wynikiem dla handlarza pomyślnym. Więc padają całe lasy, tartaki pracują zawzięcie i drzewo idzie zagranicę. Państwo polskie poza stratą nie ma z tego wywozu nic; miljardy idą do kieszeni przedsiębiorców,

a kraj pustoszeje. Polska ma już obecnie procent lasu poniżej normy wymaganej przez racjonalną gospodarkę leśną, ale mimo tego nie możemy się doczekać zakazu wywozu drzewa, bo to potentatom leśnym nie na rękę, więc odpowiedni wniosek postawiony na plenum Sejmu odpoczywa od długich miesięcy w komisji. Naiwnym mówi się o konieczności eksportu i poprawianiu waluty i inne koszałki opałki, a majątek narodowy marnieje. Rząd przez swe organy powinien bardzo surowo badać plany eksploatacji lasów i dbać o natychmiastowe zalesianie terenów ogołoconych z drzew, szczególnie w górach, gdzie przez krótki choćby czas zaniedbane poręby zamieniają się w kamieniste nieużytki.

Warto zwrócić uwagę ogółu na ten piękny zakątek i z innych względów. W okolicy Jabłonek jest większy obszar lasu cisowego, który powinien dostać się w rejestr terenów prawnie chronionych, gdyż jest to drzewo ginące już w naszych stronach. Wogóle flora i fauna, zwłaszcza na południowy wschód od Baligrodu, w Smereku i Wetlinie, gdzie zaczynają się połoniny, oczekuje na jakiegoś przyrodnika, któryby w tych przecudnych zakątkach znalazł wdzięczne polę do pracy. Nie próżnowałby też z nim geolog, a etnograf i antropolog zbierze t upokaźne łupy. Już Pol opisywał Wołochów i Tatarów nad biegiem górnego Sanu, a rozmaitość typów ludzkich na targu baligrodzkim uderza każdego. Jako „curiosum" można wspomnieć kilka rodzin zruszczonych Włochów, osiadłych tu w zeszłym wieku po wybudowaniu dróg karpackich.

Wartoby temu zakątkowi wakacyjną choćby poświęcić uwagę, bo są to kresy graniczące z Rusią Podkarpacką (niespełna 3 mile od Baligrodu granica czeska), a powiat liski ma ledwie 30 proc. Polaków. Pracują oni i w Lisku i w Baligrodzie, gdzie istnieje Koło TSL., ale i Kółko rolnicze polskie i Torhowla ruska upadły, bo Łemki okoliczne handlu bez żyda nie pojmują. Czasem, raz na kilkanaście lat zawita w te strony biskup przemyski, jak teraz ks. biskup Fiszer, a pozatem przyjeżdżają tylko reemigranci z Ameryki lub chwilowo kupcy żydowscy. Urzędowe placówki oświaty i kultury, szkoły powszechne ogromnie licho uposażone, nie mogą spełnić swej wielkiej misji, zwłaszcza, że ludność zatrzymuje dzieci do roboty w domu i nawet wysokie kary nie przymuszają ich do posyłania dzieci do szkoły. Jednak ruch jest, i w szkole baligrodzkiej, siedzibie bibljoteki TSL., odbywają się przedstawienia amatorskie, urządzane staraniem p. Wł. Stachury naczelnika sądu, i p. Kubickiego, kierownika szkoły, krzątających się wraz z grupką inteligencji na kamienistem polu społecznej roboty. Parafja baligrodzka, ma granicę południową identyczną z granicą państwa, dźwignęła się po wojnie, w czasie której straciła wikarego. Nowe dzwony zawieszone staraniem ks. proboszcza Bałuka będą jednak długo jeszcze dzwoniły, nim rozbudzą śpiące dusze ludu.

Baligród, w sierpniu 1923. **B.**

Deficyt w tramwaju krakowskim.

Niedobór w r. 1922 wyniósł 61 mil. mk. — Budowa nowej linji tramwajowej. — Podwyżka cen biletów jazdy.

We wtorek wieczór odbyło się w magistracie krakowskim doroczne XXIII Walne Zgromadzenie krakowskiej Spółki tramwajowej. Przewodniczył wiceprez. m. Sare w obecności komisarza rządowego, wicewojewody Kowalikowskiego.

Na wstępie konferencji **dyr. Fischer** zdał sprawozdanie z działalności tramwaju za r. 1922, poczem na wniosek komisji rewizyjnej udzielono absolutorjum Dyrekcji i Radzie zawiadowczej Spółki tramwajowej, składając równocześnie dyr. Fischerowi podziękowanie za **wzorowe prowadzenie przedsiębiorstwa.**

Jak ze sprawozdania Dyrekcji wynika, **ruch tramwajowy w r. 1922 obniżył się dosyć znacznie** w stosunku do roku poprzedniego. W r. 1922 **przejechano wozami tramwajowymi 562.764 km.**, podczas gdy w roku poprzedzającym przebyta droga wynosiła 707.783 km. W roku sprawozdawczym **przewieziono 6,626.940 osób,** zaś w 1921 roku 7,961.936 osób. **Frekwencja zatem zmniejszyła się o 1,334.996 osób.** Dochody w r. 1922 wyniosły: **ze sprzedaży biletów jazdy 152,017.615 mk., z abonamentów 81,549.011 mk., razem 233,566.626 mk. (dochody w r. 1921 wynosiły 62,794.433 mk.)** Po odtrąceniu od powyższych dochodów podatku gminnego w wysokości 1,653.049 mk., oraz wydatków ruchu i administracyjnych. **Bilans Spółki tramwajowej zamknięto w dn. 31 grudnia 1922 r. deficytem 60,851.848 mk.**

Wkońcu posiedzenia uchwalono pertraktować z Tow. akc. „Siła i Światło" w Warszawie, które złożyło korzystną ofertę na dostawę wozów motorowych, doczepek, szyn i zwrotnic. Wspomniane Towarzystwo ofiarowuje Spółce tramwajowej 10-letni kredyt z 7% rocznie. Gdyby pertraktacje doszły do skutku, **z wiosną 1924 przystąpiłaby krakowska Spółka tramwajowa do budowy linji Nr. 2 od Rynku do Łobzowa** z pętlicą koło kościoła XX. Misjonarzy.

Po Walnem Zgromadzeniu Rada zawiadowcza uchwaliła wnieść na miejską komisję tramwajową **wniosek o podwyższenie cen biletów jazdy tramwajami. Cena biletu wyniosłaby 4000 mk., urzędniczego, robotniczego i wojskowego 3000 mk., zaś dla dzieci 2000 mk.** W przyszłym tygodniu zbiera się komisja tramwajowa celem rozpatrzenia taryfy tramwajowej.

Zaznaczyć należy, że **tramwaj krakowski istnieje już 41 lat, a to 18 jako konny, zaś 23 lat jako elektryczny.**

Od Administracyi.

P. T. Prenumeratorów prosimy o spieszne nadesłanie prenumeraty celem uregulowania nakładu.

Wtym celu dołączamy czeki P. K. O..

Cena prenumeraty uwidoczniona jest w nagłówku dziennika.

KRONIKA.

WYCIĘCZKI FRANCUSKA I WILEŃSKA.

Wczoraj rano przybyła do Krakowa wycieczka francuska, złożona z 74 osób, t. j. studentów i studentek uniwersytetów francuskich z profesorami. W ciągu dnia wczorajszego uczestnicy wycieczki zwiedzali zabytki Krakowa i muzea w towarzystwie delegatów Stow. Przyjaciół Francji, Uniw. Jagiell., młodzieży akademickiej, kuratorjum szkolnego, Tow. nauczycieli szkół wyższych i średnich i t. d. Dziś o godz. 11.30 rano goście francuscy przyjęci będą przez rektora Natansona w auli Uniwersytetu.

Druga, bardzo liczna wycieczka, bo złożona z około 3000 robotników i robotnic z Wileńszczyzny, przybyła do Krakowa wczoraj rano i zwiedzała przez cały dzień osobliwości Krakowa.

ARESZTOWANIE PODEJRZANEGO HANDLARZA WYROBÓW ZE ZŁOTA.

Policja krakowska przytrzymała wczoraj Wolffa Freilicha, handlarza wyrobów ze złota, którego zachowanie się było wielce podejrzane. Freilicha doprowadzono na inspekcję policji, gdzie dokonano rewizji osobistej i poddano go ścisłej indagacji. Zawartość kieszeni i skrytek ubrania przytrzymanego okazała się niezwykłą, gdyż znaleziono masy przedmiotów zo złota, oraz kilka sznurów pereł. Między innymi znaleziono **miniaturę ręki, stanowiącą ozdobę kielicha kościelnego,** dalej obrączki ślubne z napisami: 14/1 1918 Teodor Berlach E. T. 1913, Innja (napis ruski) 27/9 1908 E. Gerdes, 29/6 1905 Ewa, wreszcie 5 sznurków pereł, papierośnicę złotą i dwie srebrne i t. d.

Freilich dawał na stawiane mu pytania odpowiedzi tak mętne i wykrętne, że zatrzymano go w aresztach i wdrożono dochodzenia, celem wykrycia źródła nabycia przedmiotów złotych. Podobno Freilich znany jest na bruku krakowskim jako handlarz.

Kraków, 30 lipca.

WYSTAWA OBRAZÓW „POLSKIEGO AKROPOLISU". Trzecia wystawa reprezentacyjna Tow. „Polski Akropolis" przy ul. Florjańskiej 55, zostanie zamknięta z dniem 30 b. m., celem przygotowania czwartej reprezentacyjnej wystawy, w której wezmą udział artyści malarze: Karszniewicz, Rubczak Paciorek, oraz artysta-rzeźbiarz Popławski. Poza tem zbiorowa wystawa obrazów artystów-malarzy: Axentowicza, Batowskiego, Fałata, Fedkowicza, Gepperta, Grotta, Gumowskiego, Hryńkowskiego, Jabłońskiego, Jacha, Karpińskiego, Klimowskiego, Kossaka, Malczewskiego, Seredyńskiego, Weissa, Wodzinowskiego, Wyczółkowskiego i wielu innych. Otwarcie czwartej wystawy nastąpi w dniu 2 września o godz. 12-tej w południe.

O DOKOŃCZENIE KOŚCIOŁA PRZED ZIMĄ. Otrzymujemy następujący komunikat: W parafji Wieliczka i Biskupice (pod Krakowem) leżą wsie Dobranowice i Grajów, od swego parafjalnego kościoła oddalone o prawie 10 klm. Ludność wymienionych wsi, przeważnie bezrolna i małorolna, pragnąc mieć na miejscu kościół, przystąpiła w bieżącym roku do jego budowy. Mimo biedy, zdobyła się na wiele wydatków z nią złączonych. Dziś kościół wyprowadzono pod dach. Trzeba go przed zimą wykończyć i przykryć. Dewaluacja jednak, drożyzna materjałów budowlanych uniemożliwia dokończenie robót bez pomocy z zewnątrz. To też ludność wymienionych wsi tą drogą prosi o przesyłanie datków na dokończenie kościoła pod adresem: Ks. Józef Mazurkiewicz, Dobranowice, p. Wieliczka.

WYCIECZKA Z KRAKOWA DO CZĘSTOCHOWY. Konferencja św. Wincentego a Paulo parafji N. M. P. w Krakowie zawiadamia, że wycieczka do Częstochowy — z powodu zgłoszenia większej liczby osób — odbędzie się w dwóch partjach po 150 osób. Pierwsza partja: odjazd z Krakowa dzisiaj, we czwartek 30 b. m., o godz. 7 wieczorem, a odjazd drugiej partji tegosamego dnia o godz. 10 m. 5 w nocy. Zbiórka pierwszej partji na dworcu kolejowym o godz. 6 wieczorem, a zbiórka drugiej partji około kościoła N. M. P. o godz. pół do 9 wieczorem. Z powodu większego ruchu kolejowego, uprasza się osoby biorące udział w wycieczce o zgłoszenie się dzisiaj przed południem w zakrystji kościoła Marjackiego po odznaki uczestnictwa w wycieczce.

MAGISTRAT OTRZYMYWAĆ BĘDZIE 11 WAGONÓW CUKRU MIESIĘCZNIE. Przed kilkoma dniami donosiliśmy, że Prezydjum m. Krakowa zwróciło się do nadzw. komisarza dla zwalczania drożyzny z prośbą o zwiększenie miesięcznych kontyngentów cukru dla miasta z 10 wagonów na 11 wagonów. Jak się dowiadujemy, nadzw. komisarz przychylił się do prośby magistratu krakowskiego, i zarządził zwiększenie dostawy cukru dla Krakowa na wrzesień o 10.000 klgl.

OGROMNE PODWYŻSZENIE CENNIKA FRYZJERSKIEGO. Cech fryzjerów krakowskich podwyższył dotychczasowy cennik na roboty fryzjerskie o 100%. Obecnie w zakładach I klasy ogolenie kosztuje 10.000 mk., ostrzyżenie na półdługo 25.000 mk., zaś na t. zw. jeża 30.000 mk. W zakładach II i III klasy ceny odpowiednio niższe. Ogromna ta podwyżka wpłynęła znacznie na obniżenie się frekwencji w zakładach fryzjerskich.

STARANIA PIEKARZY O UZYSKANIE KREDYTÓW NA ZAKUP MĄKI. Cechy piekarzy krakowskich wznowiły akcję, zmierzającą do uzyskania od rządu znaczniejszych kredytów na zakupno mąki. Starania piekarzy idą w kierunku utworzenia przy pomocy subwencji rządowej, względnie Zakładu kredytowego miast małopolskich, stałej kasy zapomogowej, z którejby członkowie cechów mogli czerpać fundusze na zakupno większych ilości mąki.

WYWÓZ JAJ Z KRAKOWA. Przed kilku dniami firma Jakóba Bernsteina w Krakowie otrzymała z gł. Urzędu przywozu i wywozu w Warszawie zezwolenie na wywóz z Krakowa przez Gdańsk do Anglji dwóch wagonów jaj. Według oświadczenia Bernsteina, złożonego w Prezydjum m. Krakowa, otrzymał on ponadto z urzędu warszawskiego zezwolenie na wywóz dalszych trzech wagonów jaj z Krakowa zagranicę.

Zapytać należy nadzwyczajnego komisarza dla zwalczania drożyzny, czy wydawanie zezwoleń wywozowych przez Urząd warszawski odbywa się za jego wiedzą.

ZAMACHY SAMOBÓJCZE. Wczoraj wieczorem zawezwano Pogotowie ratunkowe na ul. Straszewskiego 26, gdzie w zamiarze samobójczym szereg, pułku lotniczego S. W. zażył znaczną ilość jodyny. Po zastosowaniu środków przeciw zatruciu, desperata przewiozła karetka Pogotowia do szpitala załogi. — Również w zamiarze samobójczym wypiła wczoraj wieczorem Róża Dutte, zamieszkała przy ul. Starowiślnej 36, dużą ilość żółci bydlęcej. Lekarz Pogotowia przewiózł ją do szpitala.

Z Polski i ze świata.

NA KONGRESI E METAPSYCHICZNYM w Warszawie Dr Jaroszyński postawił 28 b. m. od Towarzystwa lekarskiego wniosek zabronienia publicznych pokazów medjów i doświadczeń okultystycznych i medjumistycznych, zachęcając natomiast do poważniejszych studjów w tej nowej zagadkowej dziedzinie. Następnie kongres uchwalił jednogłośnie, że protestuje przeciwko utożsamianiu badań psychicznych i spirytyzmu.

NIEZWYKŁY OSZUST. W Łodzi odbyła się w tych dniach rozprawa przeciw trzykrotnie już karanemu więzieniem, niejakiemu Antoniemu Martoniowi, który pod przybranem nazwiskiem księcia Wołkońskiego popełniał szereg oszustw. 12 marca b. r. zjawił się na posterunku policji w Konstantynowie elegancki pan z teczką, a wylegitymowawszy się jako podprokurator sądu okr. w Łodzi Mandecki, polecił dostawić sobie podwodę do Lutomierska, tam zaś przybywszy, zażądał podwody w sprawach służbowych do Puczniewa, oraz asysty policyjnej. Zawiadomiony telefonicznie o przyjeździe dygnitarza sądowego posterunek, stawił się w komplecie, a ludność zgotowała gościowi serdeczną owację. Pierwszą czynnością urzędową prokuratora był nakaz aresztowania w pobliskiej wsi niejakiego Pawłowskiego, oskarżonego o potajemne gorzelnictwo. Nazajutrz wypuszczono Pawłowskiego za kaucją w kwocie miljona marek. Taki proceder powtórzył kilkakrotnie w różnych gminach. Siedząc w więzieniu, miał widocznie sposobność zapoznać się z szeregiem spraw karnych i nazwiskami ludzi, od których da się wyłudzić kaucję. Podczas tych oszukańczych podróży Mandecki przyjmował gościnę w zamożnych domach, zwiedzał szkoły, rozmawiał telefonicznie z władzami wyższemi i t, p. — Martoń ma lat 25. Ukończył 6 klas gimn. w Częstochowie i studjował agronomję w Czernichowie pod Krakowem, do winy się przyznał i został skazany na 5 lat więzienia.

KONFERENCJA „POKOJOWA“ W R. 1924. „Times“ donosi z Waszyngtonu, że zmarły prezydent Harding miał zamiar na przyszły rok zwołać światową konferencję pokojową. W kołach urzędowych w Waszyngtonie wyrażają pzekonanie, że prezydent Cooligde, który kontynuuje politykę Hardinga, podtrzyma także i ten jego zamiar.

KATASTROFA ŁODZI PODWODNEJ. W tych dniach z doków japońskich w Kobe spuszczona została na morze nowa łódź podwodna. W chwili jednak, kiedy zaczęła manewrować, poczęła tonąć, zapewne wskutek błędu w konstrukcji. Jedenastu marynarzy uratowało się, zaś ośmdziesięciu pięciu „brakuje“, to znaczy, że najprawdopodobniej wraz z łodzią poszli na dno morskie.

BY UMRZEĆ NA SWOICH ŚMIECIACH. W Londynie pewna Belgijka zachorowała ciężko w szpitalu, a gdy lekarze orzekli, że choroba jest nieuleczalna, zażądała, by ją samolotem przewieziono do Brukseli. pragnie bowiem umrzeć u siebie w domu. Wynajęto zatem samolot lingowiec typu Napiera D. H. 34 i umieszczono na nim w łóżku chorą. Samolot zamieniony został na ambulans, przytłumiono warczenie maszyny i beznadziejnie chora pacjentka, której towarzyszyli lekarz i pielęgniarka, przebyła w ciągu godziny i 40 minut przestrzeń 200 kilometrów, dzielącą Londyn od Brukseli, gdzie dojechała szczęśliwie.

Zawiadomienia i komunikaty.

Z DYREKCJI PAŃSTW. KURSÓW NAUCZ. (pedagogjum) w Krakowie. Wpisy na studjum roczne i dwuletnie odbędą się dnia 30 i 31 sierpnia od godz 10—1 w kancelarji zakładu (ul. św. Marka 34, parter). O przyjęcie na studjum roczne mogą jeszcze wnosić podania, zaopatrzone w metrykę, świadectwo ukończenia szkoły średniej i świadectwo zdrowia. Rok szkolny rozpoczynie się dnia 1 września.

NA WYKUPNO KOŚCIOŁA ŚW. AGNIESZKI w ostatnim tygodniu złożono: Ks. Błachut z bloczków 280.000 mk., Józef Rychel 10.000 mk., Józefa Ulowa z bloczków 107.000 mk., ks. Paszkiewicz z bloczków 508.000 mk., zebrane w krypcie na Skałce 674.800 mk., Tadeusz Stolarz zebrane na listę w fabryce Zieleniewskiego 395.000 mk., K. S. zebrane na listy i bloczki 803.250 mk., Stefan Mól zebrane na bloczek 100.000 mk. — Na tensam cel złożyli w Administracji „Głosu Narodu“: Magistrat miasta Skawina 94.500 mk., Sąd powiatowy Bielsko 80.000 mk., A. N. 100.000 mk., A. N. Bochnia 20.000 mk., Wojciech Oleksy, Tarnowskie Góry, 230.000 mk., ks. Józef Lassak w Wietrzychowicach 200.000 mk., Jan Stępień, Wieś Zielona, na listę Nr. 448 — 78.500 mk.

CEGIEŁKI WAWELSKIE.

Dalsze cegiełki wawelskie ufundowali: 5400—5401 Zjazd uczniów I. szkoły realnej; 5402 pamięci Adama i Marji Finków; 5403 adwokaci w Wadowicach; 5404—5405 Bank komercjonalny w Krakowie; 5406 Zjazd uczniów gimnaz. w N. Sączu; 5407 oficerowie intend. O. K. I.; 5408 3-ci pułk p. w Zamościu; 5409 Stanisław Grabski, Wilno; 5410—11 urzędnicy Kooperatywy roln. w Katowicach — wpłacając po 500.000 mk. za każdą cegiełkę.

Mały fejleton.

Nowy okres lodowy.

Profesor uniwersytetu amerykańskiego Yale, Gregory, zapowiada nastanie wkrótce nietylko znacznego ochłodzenia strefy umiarkowanej naszego globu, lecz wprost nastanie nowego okresu lodowego, który wytworzy zupełny przewrót na kuli ziemskiej. Według tego proroka, zwiększające się wciąż na biegunach pola lodowe spłyną na południe i na północ takiemi masami, że wtargnąwszy na lądy, okryją zupełnie półwysep skandynawski, Szkocję, część Anglji, Kanadę i Stany Zjednoczone aż do wielkich jezior i całą północną część Azji. Na południowej zaś półkuli taki sam los spotka Amerykę południową, zwłaszcza rzeczpospolitą Chile, oraz częściowo Afrykę południową. Australja natomiast ma być oszczędzona przez lody. Niewesoło więc przedstawia się przyszłość ludzkości, gdyby przepowiednia prof. Gregory miała się sprawdzić.

Kalendarz gregorjański zamiast juljańskiego.

Z Aten donoszą, do londyńskiego „Timesa“, że przybyli tam przedstawiciele patrjarchów: aleksandryjskiego i jerozolimskiego w celu omówienia z arcybiskupem ateńskim sprawy wprowadzenia kalendarza gregorjańskiego w kościele prawosławnym. Reformę powyższą zaaprobował już patrjarchat ekumeniczny podczas ostatniej konferencji przedstawicieli kościoła wschodniego w Konstantynopolu, na krótko przed wyjazdem ekumenicznego patrjarchy, Meletosa IV., na górę Atos.

Gdy Bolszewja rosyjska także (jeszcze 1919 r.) wprowadziła w Rosji kalendarz gregorjański, jedyną wyspą zacofania, która się będzie jeszcze czas jakiś trzymać przestarzałego kalendarza juliańskiego będzie obszar podległy władzy... metropolity Szeptyckiego.

Dziwactwa mody.

Nie jest przecież to nowością, że kobiety by nie uchybić modzie, gotowe są poddawać się różnego rodzaju torturom. Jednakowoż fakt, o jakim donoszą pisma angielskie, nie należy bynajmniej do pospolitych. Oto liczne ladies z arystokracji, za których przykładem idą także mieszczanki „middle class“, chcąc włożyć stopy w modne, niezwykle wąskie buciki, poddają się amputacji małego palca u nogi. Jeśli moda ta rozszerzać się będzie, to wkrótce ani jedna niewiasta w Wielkiej Brytanji nie będzie się mogła pochwalić posiadaniem małego palca u nogi. Angielki prześcignęły zatem Chinki, które wprawdzie krępują sztucznie swe nóżki, chcąc zmniejszyć ich rozmiary, nie poddają się przecież chirurgicznym zabiegom dla osiągnięcia tego celu. Anglja wydaje widocznie kobiety nie znające kompromisów tak w emancypacji, jak w ślepem posłuszeństwie dla mody, choćby najniedorzeczniejszej.

Z historji chloroformu.

Chloroform został wynaleziony przez francuskiego chemika Soubeirana w r. 1831. Pierwszym raz był zastosowany w medycynie w r. 1832 w Nowy Jorku, ale dopiero około r. 1847 zaczął się rozpowszechniać.

Jego wprowadzenie do Niemiec dało okazję do złośliwej farsy, ośmieszającej berlińskie kolegjum profesorów. Król Fryderyk Wilhelm IV. nie miał zaufania do nowego wynalazku; nie chciał pozwolić na zastosowanie go przy operacjach, przed wypróbowaniem go na zwierzętach.

Zdarzyło się, że w ogrodzie zoologicznym był ślepy niedźwiedź, któremu trzeba było zdjąć kataraktę. Zaledwie mu zaaplikowano chloroform, zwierzę zdechło. Cały Berlin śmiał się.

Rzeźbiarz Wolff wymodelował grupę, przedstawiającą nieżywego niedźwiedzia na fotelu operacyjnym, a wokoło niego wszystkie powagi naukowe w postaci małp, sów, osłów i t. p. w bezradnem zakłopotaniu. Królowi tak się podobała ta grupa, że kazał zrobić z niej odlew w bronzie, wraz z odpowiednim wierszykiem, którego autorem był ówczesny student późniejszy poeta, Paweł Heyse.

Kronika literacka.

„STRAŻNICY ZACHODNIEJ“, miesięcznika poświęconego sprawom kresów zachodnich, ukazał się nr. 6. Miejsce wstępne zajmuje artykuł, ostatni z całego szeregu, o „prawach mniejszości niemieckiej“, wytrawnego pióra p. Kazimierza Kierskiego. Autor, znany i ceniony znawca problematu mniejszościowego, a zwłaszcza jego strony prawno-politycznej, łącząc w swej pracy przedstawienie teoretycznego zakresu uprawnień naszej mniejszości niemieckiej z podaniem faktycznego stanu jej położenia, wykazuje, że wszelkie skargi niemieckie na rzekome gwałcenie ich praw ze strony rządu polskiego są zupełnie bezpodstawne. Co więcej. autor z niezbitą argumentacją dowodzi, że traktat o ochronie mniejszości stan narodowych w Polsce wytworzył w praktyce stan uprzywilejowania tychże mniejszości na niekorzyść ludności polskiej; stan, którego utrzymać nie można, do którego zmiany rząd polski musi dążyć za pomocą starań o przeprowadzenie zmian potrzebnych w traktacie o ochronie mniejszości narodowych. — O stosunkach narodowościowych w b. dzielnicy pruskiej informuje czytelnika praca p. Tadeusza Szalińskiego pt. „Struktura narodowościowa wsi poznańskiej i pomorskiej“. Jest ona cennem uzupełnieniem dawniejszych prac tegoż autora o „Statystyce ludności b. dzielnicy pruskiej“ oraz W. Borowskiego o „Polskości miast b. dzielnicy pruskiej“ i tworzy wespół z niemi całokształt, odbijający wiernie stan ludności na naszych ziemiach zachodnich. W działach „życia politycznego“ i „ekonomicznego“ znajdziemy artykuły i informacje, poświęcone aktualnej polskiej polityce kresowej „O wydalenie Niemców-optantów“, „O polskie dusze“, „Wyrok trybunału rozjemczego w sprawie likwidacji własności niemieckiej“, „Z życia gospodarczego Polski Zachodniej“. Ciekawy przyczynek dla zrozumienia niemieckiej ekspanzywności i poznania jej metod stanowią artykuły o „Rzemiośle polskiem i niemieckiem w W. Ks. Poznańskiem“, „Na marginesie bojowej literatury niemieckiej“, oraz przedewszystkiem szkic pastora duńskiego Thade Petersena o „Prześladowaniu kościoła duńskiego w Szleswiku Północnym“. Ze szczególnem uznaniem podnieść należy, że redakcja „Strażnicy Zachodniej“ umieściła pracę tę przedstawiciela narodu duńskiego, który równie, jak my, przez długie lata walczyć musiał i dzisiaj jeszcze musi z naporem niemieckim.

Bogatej treści zeszytu dopełnia przegląd prasy niemieckiej w Rzeczypospolitej i rzeszy niemieckiej oraz notatki bibljograficzne, w których omawia się „Kresy Zachodnie“, nowe pismo polskie w Chodzieży, oraz wydawnictwo „Instytutu zachodnio-słowiańskiego“ przy Uniwersytecie poznańskim“ p. t. „Slavia Occidentalis“.

„Strażnicę Zachodnią“ nabyć można w każdej księgarni, lub wprost w administracji (Poznań, św. Marcin 40, pok. 24). Cena zeszytu 6-go wynosi 8000 mk., abonament na 3 ćwierćrocze 50.000 mk.

A. KRANTZ. „Zbiór zadań rachunkowych dla szkół powsz.“, cz. I., z uwzględnieniem programu Min. W R. i O. P., Poznań, księg św. Wojciecha, 1923.

Ostatnie wiadomości.

Min. Kiernik o powrocie metropolity.

Warszawa. (PAT) Biskup przemyski obrządku grecko-katolickiego ks. Kucyłowski, który w ostatnich dniach był przyjęty przez metropolitę Szeptyckiego w powrocie z Poznania do Lwowa, był na dłuższej audjencji u ministra Kiernika, celem omówienia z nim sprawy ewentualnego powrotu metropolity do Lwowa. Minister Kiernik podkreślił ponownie, że początkowe zarządzenia władz administracyjnych w stosunku do ks. metropolity były podyktowane wyłącznie troską o niedopuszczenie do jakichkolwiek niepokojów na tle powrotu metropolity do Lwowa, a wyjazd do Poznania nastąpił na wyraźne jego życzenie. P. minister zwrócił wkońcu uwagę na konieczność obustronnego wpływania na uspokojenie się umysłów we wschodnich województwach Małopolski. Zarówno biskup Kucyłowski, jak i syndyk metropolitalny lwowski, Dr. Kostecki, stwierdzili wobec ministra, że metropolita cieszy się zupełną wolnością, otoczony jest należytą pieczą lekarską, oraz szacunkiem, należnym jego godności kościelnej.

5-milionowe banknoty gdańskie.

Gdańsk. (PAT). W najbliższych dniach wypuszczone będą nowe 5-miljonowe banknoty miejskie. W tym celu użyte będą dawne pięćdziesięciotysięczne banknoty miejskie, na których nadrukowany będzie odpowiedni napis.

Kompromis w sprawie Fiumy spodziewany.

Wiedeń. (AW). Jak donosi „Neue Freie Presse“ z Rzymu, w tamtejszych kołach politycznych zaznacza się przekonanie, że dojdzie do skutku w przeciągu wyznaczonego przez Włochy terminu, kompromis w sprawie Fiume. Kierownik delegacji jugosłowiańskiej dr. Ryber miał zażądać kilku formalnych zmian we włoskich propozycjach. Czyniąc zadość temu ustalono ze strony włoskiej ostatecznie propozycje. Według włoskiego punktu widzenia, komisji parytetycznej ma się powierzyć utworzenie rządu autonomicznego Rjeki, a na Włochy przenieść administrację. Jakkolwiek rząd włoski sprawowałby w Rjece tylko prowizorycznie administrację, ma to trwać jednak przez dłuższy czas. Właściwy port w Rjece łącznie z portem Barossa i Deltą miałby być zarządzany przez wspólne konsorcjum na przeciąg 99 lat. W związku z temi propozycjami odbędzie się pełne posiedzenie obu delegacji, na którem zapadnie decydujące postanowienie w sprawie Rjeki.

Wiadomości gospodarcze.

Strącanie podatku dochodowego z pensji.

W sprawie dokonywania potrąceń podatku dochodowego przy wypłacie uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę Ministerstwo Skarbu zarządziło, by począwszy od 1 września do końca roku 1923 ustalano stopę procentową podatku w ten sposób, że w stosunku rocznym oblicza się tylko tę wysokość uposażenia, która przypadała do wypłaty w dniu 1 sierpnia br., względnie, o ile chodzi o pracowników pobierających wynagrodzenia z dołu, w dniu 31 lipca br. pozostałą zaś wysokość przyjmowano jako wynagrodzenie jednorazowe.

Ewentualny procentowy dodatek drożyźniany wypłacany oddzielnie w ciągu miesiąca już po dokonaniu wypłaty poborów, należy traktować jako wynagrodzenie samoistne, od którego należy potrącać podatek według stopy procentowej, przypadającej od tego wynagrodzenia samoistnego, obliczonego w stosunku rocznym.

Przykłady:

1) Pracownikowi, którego perjodyczne wynagrodzenie miesięczne wypłacone w dniu 1 sierpnia br. wynosiło 2,000.000 wypłaca się według tejże kategorji płacy w dniu 1 września br. wynagrodzenie miesięczne w wysokości 3,000.000 marek.

Ustalenie stopy procentowej. Perjodyczne wynagrodzenie miesięczne według wymiaru z miesiąca sierpnia w wysokości 2,000.000 mk. obliczone w stosunku rocznym wynosi: 24,000.000 mk., pozostaje jako wynagrodzenie jednorazowe 1,000.000 mk. — razem: 25,000.000 mk.

Stopa procentowa rocznego dochodu 25.000.000 mk. według skali obowiązującej w trzecim kwartale 1923 (Dz. U. P. R. Nr. 63, poz. 482) wynosi 1'4 proc., wobec tego potrąca się przy wypłacie wspomnianych 3.000.000 mk. podatek w kwocie 42.000 mk.

Temu samemu pracownikowi wypłaca się w dniu 15 września dodatek drożyźniany w wysokości 2,000.000 mk. od którego to wynagrodzenia obliczonego w stosunku rocznym (24,000.000) stopa procentowa wynosi 1'4 proc. — czyli służbodawca winien potrącić od tego wynagrodzenia dodatkowego podatek 28.000 mk.

2) Pracownikowi, który zajmuje stopień służbowy wyższy od zajmowanego w dniu 1 sierpnia br. wypłaca się w dniu 1 września br. wynagrodzenie miesięczne w wysokości 4.000.000 mk.

Ustalenie stopy procentowej. W stopniu służbowym, według którego wypłaca się wynagrodzenie miesięczne w wysokości 4.000.000 mk. wynagrodzenie miesięczne wypłacone w dniu 1 sierpnia br. wyrażało się w wysokości 2,500.000 mk., które obliczone w stosunku rocznym, wynosi — 30,000.000 mk. Różnica między 4.000.000 mk. a 2,500.000 mk. stanowi wynagrodzenie jednorazowe w kwocie 1,500.000 mk. — razem: 31,500.000 mk.

Stopa procentowa od rocznego dochodu 31,500.000 mk. według skali obowiązującej w trzecim kwartale 1923 r. wynosi 1'7 proc., przeto przy wypłacie wspomnianych 4.000.000 mk. potrąca się podatek w kwocie 68.000 mk.

W wypadku, gdy temuż pracownikowi w ciągu miesiąca września wypłaca się dalsze wynagrodzenie tytułem samoistnego dodatku drożyźnianego — należy celem obliczenia stopy procentowej podatku postąpić w sposób, jak podano w przykładzie ad 1).

3) Pracownikowi najemnemu, którego wynagrodzenie tygodniowe płatne z dołu w dniu 31-go lipca br. wynosiło 500.000 mk. z powodu doliczenia dodatku drożyźnianego — wypłaca się w dniu 31 sierpnia br. wynagrodzenie tygodniowe w wysokości 1,000.000 mk.

Ustalenie stopy procentowej. Perjodyczne wynagrodzenie tygodniowe według wymiaru z dnia 31 lipca br. w wysokości 500.000 mk. obliczone w stosunku rocznym (500.000×52), wynosi — 26,000.000 mk., pozostaje jako wynagrodzenie jednorazowe 500.000 mk. — razem 26.500.000 mk.

Stopa procentowa od rocznego dochodu 26,500.000 mk. według skali obowiązującej w trzecim kwartale 1923 wynosi 1'7 proc. wobec tego potrąca się przy wypłacie wynagrodzenia 1,000.000 podatek w kwocie 17.000 mk.

JAK UZDROWIĆ MARKĘ POLSKĄ? Senator Szarski ogłasza w „Rzeczypospolitej“ artykuł p. t. „Uzdrowienie pieniądza“, w którym wywodzi, że upadek waluty jest skutkiem prawie wyłącznie inflacji, której zgubne działanie nie zależy najzupełniej od gospodarczej siły narodowego organizmu. Zatamowanie w Polsce inflacji w obecnej sile nastąpić może tylko po uzyskaniu kredytu zewnętrznego, albo realizacji którejś części majątku państwowego. **Po zatrzymaniu emisji marek dewaluacja ustanie, a drożyzna zatrzyma się. Założenie Banku biletowego jest ostatnim etapem reformy, a nie krokiem pierwszym.**

JARMARK W NIŻNYM NOWOGRODZIE. Dotychczas na jarmark w Niżnym Nowogrodzie dostarczono 2627 tysięcy pudów towarów. Obrotów giełdowych dokonano na sumę prawie pół miljona czerwońców, obroty pozagiełdowe wynoszą dotychczas 30.000 czerwońców.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE.

z dnia 29 sierpnia 1923 r. C. 180

	W tysiącach marek polskich		
Waluty i dewizy:	ofiarow.	żądano	płacono
Gotówka (banknoty)			
Dolary St. Zj.	245	265	-
Czeki, przekazy i wpłaty.			
Funty szterlingi	1.150	1.200	1.198
Franki francuskie	14,	15,	15,
„ szwajcarskie	44,5	47,5	47,
Marki niemieckie	0·03	0·05	0·05
Akcje bankowe:			
Polsk. Bank Przemysł. I-VIII.	80	110	98
Bank Hipoteczny I—VIII.	120	140	135
„ Małopolski	90	110	105
Ziemski Bank Kredyt. I—IX.	40	60	54—52
Powszech. Bank Kredyt. I—V.			
Akc. Bank Związkowy I—IX.			
Bank Komercjalny I—IV.	50	40	86
„ Handl. w Warsz. I—X.			
„ Związku Sp. Zarob. I-X.	550	650	575
„ Ziem. dla Kres. Łańcut.			
Akcje Tow handlowych			
Pols. Tow. handl. „PTH.“ I—V.	80	100	93—90
Handlowa S-ka akc. „Impex“	1,1	1,6	1,25
„Pharma“ (Mag. B. Jawornicki)	210	250	240
„Polski Glob“ Tow. trans. handl.	6,5	8,5	8
C. Hartwig, Dom. eks.-hndl. Poz.	—		
Żegluga Polska I—III.	19	27	20--26
Akcje Tow. przemysł.			
Zieleniewski I—IV.	2000	2250	2200
H. Cegielski, fabr. masz. Poznań	150	170	166
Warsz. Ska Bud. Parowozów	145	165	152
„Automotor“ fabr. samochodów	35	50	44—45
Zakł. mech. „Ursus“ Warsz. I.			
„Potęga“ Tow. p. fabr. huty żel.			
„Trzebinia“ fabr. masz. roln.	260	300	270
Zakłady amunicyjne „Pocisk“	135	165	
Huta żelazna, Kraków.			
„Górka“ fabryka cementu I-III.	2800	3100	3000
Sierszańskie Zakł. Górn. I-IV.	1250	1450	1400
„Tepege“ Tow. dla przedś. gór.	575	675	620
Polska Nafta I—III	120	160	140
„Oikos“ I—IV.	750	850	800
„Pezet“ Powsz. zakł. budowl.			
„Strug“ Przemysł Drzewny	150	180	170
Syndykat Koszyk. Kraków I-II.	120	150	
Fabr. przetw. tłuszcz. Trzebini	700	800	
„Krakus“ Zjedn. fabr. wysk.	120	150	130
Fabr. i Rafin. cukr. w Chodor.	1200	1400	1300
Fabr. porcelany w Ćmielowie	240	280	280
Ska Akc. Elektr. Okr. Siersza	80	90	82—86
Fabr. papieru W. Niemojowski	190	210	205

Warszawa. (PAT).

Waluty. Dolary Stanów Zjednoczonych 249500, sprzedaż 251500, kupno 240500.

Zurych. (PAT).

Zamknięcie giełdy. Berlin 0.00008.3; Holandja 217.80; Nowy York 554 1/4; Londyn 25.20; Paryż 31.75; Medjolan 23.97; Praga 16.30; Budapeszt 0.03 1/8; Bukareszt 2.45; Belgrad 5.82 i pół; Sofja 5.50; **Warszawa 0.0023;** Wiedeń 0.0078 1/8; austr. korona stempl. 0.0078 1/4.

ADAM GRZYMAŁA-SIEDLECKI.

Samosęki.

21 POWIEŚĆ.

— Zgodnie z obowiązkiem...

— Ale o Samosęki to albo victoire, zwy...

— Zwycięstwo. Albo zwycięstwo, albo?

— Albo moja śmierć... — dorzucił zaciekle i omal nie złamał poręczy krzesła.

— To pan prześlicznie powiedział: „zwycięstwo albo śmierć!" Spodobała jej się poezja powiedzenia, bo Obierzyński przy słowach tych był naprawdę przystojny. — Zamyśliła się chwilę, spojrzała w bezmiary i stamtąd, przyciszonym, nastrojowym głosem wyszemrała: — tak! boby się pan bił o grudę ziemi rodzinnej...

— Bo tylko w Samosękach ja był szczęśliwy, jako dziecko. Dlatego i błoto w Samosękach to czar...

Pani Anna, chcąc okazać, jak ją wzruszyła niezwykłość jego odczuwań, wyciągnęła doń rękę.

Obierzyński spojrzał na nią zdumiony, zrozumiał bowiem, że gospodyni już się z nim żegna. Zerwał się zakłopotany z miejsca:

— Je Vous demande pardon... Istotnie ja już za długo — —

— Ależ nie! cóż znowu? Niech-że pan siada... Wyciągnęłam rękę, by uścisnąć dłoń pańską za to wszystko, co pan powiedział... To takie niezwykłe.

Obierzyński spojrzał na niewiastę rozszerzonemi źrenicami, a ona pędziła dalej:

— Tak niezwykło, że nie umiałam znaleźć słów na wyrażenie swego wzruszenia... Takie odczucia to można oddać albo muzyką, albo uściskiem dłoni, a że grać nie umiem, więc — —

— Więc pani ściska? — i podał jej dłoń z wyrazem twarzy: „jeśli tego uniknąć nie można, to trudno".

Pani Anna trjumfowała. Rozruszała Kochinchińczyka i to tym najprostszym, odwiecznym sposobem: wmówieniem w mężczyznę, że jest inteligentny. Ale to tylko początek, teraz dopiero, po przełamaniu lodów, rozpocznie się naprawdę. Poprawiła się w krześle i przystąpiła do batalji.

Ale tu ją spotkało rozczarowanie.

Obierzyński tak się uczuł wyczerpany duchowo po swoich wyznaniach, tak był niezadowolony z siebie, że za wiele powiedział, że od tej chwili zaciął się i co najwyżej: — „tak", albo — „nie".

Pani Annie przyskoczyli w sukurs panowie. Próbowano wynaleźć jakiś temat. Nie udawało się. Obierzyński tylko się czerwienił z zakłopotania i dla okazania grzeczności, za każdem ich pytaniem, zginał się w ramionach pokorny, zupełnie jak chłop na kawie u dziedzica. Nie inaczej na kasztelańskiej po Płowcach uczcie musiał wyglądać jego praszczur, ów właśnie — „ekscepcjonalny kmieć", — co to rochatyną zbawił Łokietka przed niemieckim mieczem. Potomek świetnego grand-seigneura, chorążyca Obierzyńskiego, jakimś fenomenem powrotnego rozwoju, wrócił do natury i do struktury chłopskiej.

W miarę upływającej wizyty stawał się coraz posępniejszy, coraz głębiej patrzył z podełba. Jak więzień w kryminale. Pani Anna zaczęła już być zła, że gość idzie nie po jej woli.

Przed północą wyprosił się i uciekł. Na odjezdnem boleśnie ważył w sobie, czy ma Wodziejewskich zaprosić do Samosęków, czy nie. Wreszcie, schyliwszy się nisko w barkach, jęknął:

— Państwo będą łaskawi do mnie w gościnę. Na revanche.

Pan Jerzy pogryzł wargę, by się nie roześmiać. Bożyski zauważył, że przy akcie zaprosin, pan z Samosęków nieomal, że ręką nie sięgnął, — „po włościańsku" pod kolana Wodziejewskiego:

— Z kim do djabła ta jego matka miała znajomość?

Towarzystwo buchnęło śmiechem.

— On podobno przebywał w jakichś kolonjach francuskich? — pytał dalej pan Bożyski, nie przeszkadzając sobie zapalać metodycznie cygaro.

— Tak jest. Był w kolonjach. Coś trzydzieści lat.

— W Cayennie oczywiście?

— Nie, w Kochinchinie.

— Myślałem. Toby tłómaczyło.

Roześmiali się ci, co znali przeznaczenie Cayenny. Inni znali doskonale pieprz kajeński. Ci uśmiechnęli się lżej. Tak, na wszelki wypadek.

Poprzestano na tych niewinnych aluzjach, bo pani Anna przestrzegała, by w jej domu nie obgadywano gości, którzy się pożegnali. Dbała nie tylko o zewnętrzną skalę Owczysk. Nie nadarmo też, gdy w powiecie, a nawet w całej połaci województwa chciano określić dobry ton jakiegoś dworu, mówiono: — „genre Owczyska", w odróżnieniu od — „genre Modrzejewice", — „genre Wólka Opacka" itd., gdzie obyczaj był raczej szlagoński. Owczyska, mówiąc poprostu, stały na wysokości prezesury dyrekcji szczegółowej Towarzystwa Kredytowego.

W danym wypadku pani Anna niechętnie uśmiechała się dowcipom pana Rajmunda i z tego powodu, że mimo przelotnego zawodu, Obierzyński podobał się jej. Broń Boże, jako mężczyzna: jako człowiek.

— Mówcie sobie, co chcecie, a ja intuicyjnie wyczuwam, że ten Obierzyński ma duszę — oświadczyła mężowi po odjeździe gości.

— Co do tego, to najprawdopodobniej masz słuszność, bo wedle nowszych badań naukowych, bez duszy nie może żyć nawet Kochinchińczyk — zgodził się pan Jerzy, z należną wytwornością.

Nie brał żony swej na serjo, co zresztą dopomagało do harmonji w ich stadle.

Po powrocie do domu, Obierzyński obudził lokaja Antoniego i podarował mu świeżo nabyty garnitur wizytowy.

— Choćbym się miał z tego spowadać, nie ruszę się nigdzie ani krokiem z Samosęków — postanowił z ulgą.

Lokaj Antoni, po pierwsze przyjął garnitur, powtóre na wyciągniętej nitce zbadał, czy wełniany, przekonał się, że tak, więc tembardziej, po trzecie; postanowił, że nowy jego plan jest upośledzony na umyśle. Z należną ostrożnością wyznał to nazajutrz poważniejszym przedstawicielom machiny państwowej w Samosękach. Z kredensów wieść przedostała się do czworaków, z czworaków do wsi.

Tak więc po trzech tygodniach pobytu w ojcowiźnie, ex Robinson samosęcki dorobił się opinji kryminalisty i obłąkanego.

Jedno co prawda łagodziło drugie.

VI.

Z całego grona domowników najchętniej Obierzyński przebywał z dwiema osobami: ze staruszką — matką pani Katarzyny i z Józiem Siekierką.

Staruszka przypominała mu jego nianię. Matki swojej nie pamiętał, umarła bowiem przy jego urodzeniu, niania więc była mu tym obrazem niewieściej opiekuńczości, bez której gdy lata dziecinne człowiekowi spłyną, to życie jest jakby wydrążone.

Siadali sobie z matką pani Katarzyny w pokoju; ona zazwyczaj coś cerowała, on nic nie robił. Staruszka opowiadała mu o tem, jak to dawniej bywało, co się jadało, jak się potrawy przyrządzało, ile co kosztowało, jakie nabożeństwa odbywały się w Opocznie, w rodzinnem jej mieście. Gdy ustała o Mszy, Obierzyński leniwo zapytywał:

— A nieszpory?

— Aa, nieszpory! — ożywiła się staruszka: nieszpory bywały bardzo piękne. Uroczyste. Wychodził w kapie nieboszczyk ksiądz Dzięcielewski, okazały był kapłan, z ołtarzem mu było do twarzy... Organista na chórze pan Motyczko i t. d. i t. d.

Obierzyński nic z tego nie słuchał, szło mu o nianczyny głos opowiadania.

Z Józiem Siekierką nic do siebie nie mówili. Młodociany artysta grał na mandolinie, a dziedzic z uśmiechem wpatrywał się w dobrobyt jego twarzy i całego organizmu wogóle. Tak przesiadywali czasem kilka godzin.

— Dobrał się nygus z nygusem, — streścił sobie to pobratymstwo pan Siekierka—senior, tembardziej nienawidzący lenistwa, że w tych dniach był niejako wzorem pracowitości: układał kosztorys przerzucenia gospodarstwa samosęckiego na system bezinwentarzowy. Benzyna, motory, traktory i sztuczne nawozy. Pan Ksawery uprzedził go, że rzecz jest bezprzedmiotowa, więc statystyk kończył wyrachowania pod hasłem: sztuka dla sztuki.

Obierzyński lubił Józia za to, że jest w całym zespole najmłodszy. Miał jakąś wewnętrzną potrzebę lgnienia do młodzieży. Niezrealizowane ojcostwo może tak dopominało się w nim o swe prawa.

W sobotę przed niedzielą palmową przybywała groźna dla Józia konkurencja w tej mierze. Lada godzina miała zjechać ze stacji kolejowej córka pani Katarzyny, panna Wikta piętnastoletnia dziewczyna, więc istota jeszcze młodsza, niż Józio.

Deszcz dziś obrzydły. Pani Katarzyna zamartwiała się myślą, że jej jedynaczka napewno się w drodze zaziębi. Po długiem oczekiwaniu nareszcie zaturkotało za bramą. Pani Katarzyna wybiega na ganek. Babcia z największym pośpiechem, starszego truchcika za nią.

W bramie już wyskoczyła z wózka wcale dorastająca dziewczyna w harcerskiej bluzce, z jasną czupryną, rozmiotaną na deszczowym wichrze. Puściła się pędem do ganku, rozkrzyczana radośnie, wymachująca rękoma dla uzupełnienia uciechy. Wpadła na ganek, — i nie przestając mówić, jęła ściskać matkę i babkę z hałasem, równocześnie do jednej i do drugiej krzycząc, jak i one równocześnie zasypywały ją ucieszonemi słowy i choć żadna z nich trzech nic nie słyszała, porozumiały się, co jest kobiecym sekretem rozmów.

— Jezus Marja! jak ta dziewczyna wyrosła!! — radowały się obie panie! — ktoby się to spodziewał tego? — wykrzykiwały i pokazywały sobie dumnym wzrokiem niepojęte zjawisko rośnięcia dziecka w wieku, na rośnięcie przeznaczonym.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Dom tekstylno-sportowy Kraków, Sławkowska 14.
„SZATNIA“
Spółka z ograniczoną odpow. Kraków, Sławkowska 14.

poleca na sezon jesienny okazyjną sprzedaż

TOWAROW BŁAWATNYCH

jakoto: wełny, półwełny, płótna, kretony, barchany i t. d.

Z działu sportowego wielki wybór

Butów footbalowych i piłek nożnych

znanej i najlepszej marki „Sporting“ oraz

Przyborów harcerskich i turystycznych.

Ceny fabryczne. Usługa rzetelna.

Biuralistka poszukuje posady Łaskawe zgłoszenia uprasza się nadsyłać do Administracji „Głosu Narodu“ pod „Samodzielna“. 868

Fortepiany i fisharmonie nawet silnie uszkodzone kupuję. Zgłoszenia z prowincji z opisem wyglądu, stanu i firmy nadsyłać pod adresem: Stanisław Tobola, Kraków, ul. Senacka 11, II. p. 678

Kto chce solidną bieliznę

męską lub damską, albo płótna i perkale, skarpetki i pończochy — ten tylko **najkorzystniej** nabędzie u

Jana Nowaka

w Krakowie, ul. Florjańska L. 41 (Hotel pod Różą).

TOREBKI DAMSKIE,

portfele, teczki na akta, (wyroby skórkowe z Zakładu Wychowawczego w Miejscu Piastowem), Papiery listowe, kałamarze, albumy, pamiętniki, karty do gry, ramki i t. p.

poleca 486

STANISŁAW RĄB

Kraków, Sławkowska 4.

Organ kościelny

5 głosów manuału i 2 pedału system stożkowy, sprzeda 944

STANISŁAW TOBOLA, Kraków, Poselska 11.

ZBOZA SIEWNE

Hodowli

ROMANA Hr. SCIPIO w Łopuszczce Wielkie

oraz

Gospodarstwa Nasiennego Braci Kleszczyńskich

poleca

Towarzystwo Handlu Zbożem

Spółka z ogr. odpow.

KRAKOW, Rynek gł. 47.

Gmach Banku Krajowego. 960

Torby,

teczki i plecaki szkolne. Bloki, Bruljony, zeszyty, ołówki, pióra, piórniki, cyrkle, kredy szkolne, atramenty, gumy, linje itp. 912

poleca skład papieru i galanteryi

Michał Słomiany

KRAKOW — ulica Sławkowska l. 24.

W. KŁOSINSKIEGO

PRZEWODNIK METODYCZNY

I. Rok nauki szkolnej.

II. wydanie, zmienione i uzupełnione, dostosowane do Programów M. W. R. i O. P.

oraz

Elementarz i Rachunki

barwnie ilustrowane.

Główny skład w księgarni Gebethnera i Wolffa w Krakowie.

TŁUSZCZ JADALNY NAJŁATWIEJ STRAWNY

KUNEROL

poleca się cierpiącym na żołądek.



318

Przedstawiciel: **M. VORZIMMER, Kraków.**

Już nadeszły do Związku katol. Krawców w Krakowie, Florjańska 7

Materjały czarne

na palta zimowe, na sutanny, zarzutki, czamarki, wierzchy, kurtki, spodnie w gatunkach najprzedniejszych a także w tańszych.

Świeże materjały modne

kamgarny etc. na ubrania i na kostjumy dla Pań w wielkim wyborze. 976

Syndykat Rolniczy Ska Akc.

w Krakowie, Plac Szczepański 6.

Dostarcza na sezon jesienny oryginalne zboża siewne.

Kupuje zboża aprowizacyjne

Zaliczkuje zboża aprowizacyjne z późniejszą dostawą.

FUTRA

ZAKIETY ORAZ :: GALANTERJĘ ::

WYKONUJE PRACOWNIA KUŚNIERSKA STANISŁAWA ZIEMBINSKIEGO 938

W KRAKOWIE KOPERNIKA 6

PO PRZYSTĘPNYCH CENACH.

Wanny cynkowe

wszelkiego rodzaju,

piece kąpielowe, klozety pokojowe i bidety własnego wyrobu poleca firma

Inż. WŁADYSŁAW BIENIARZ

w Krakowie, ul. Szpitalna 18. Tel. nr. 138. 777

WŁODZIMIERZ CAR

Kraków, ul. Sławkowska 8

naprzeciw Hotelu Saskiego.

Magazyn bielizny męskiej, kołnierzy, krawatek, rękawiczek, kapeluszy męskich i towarów galanteryjnych

poleca w wielkim wyborze po cenach niskich. 679

Nareszcie

wracają stosunki przedwojenne i wszędzie można już dostać znakomitą Kijowską Czekoladą

FRANÇOIS

„Ursus“ Ajencja handlowa

Kraków, Sobieskiego 1. II p. 831

Ważne dla PP. Instalatorów!

Wanny żelazne emaliowane; klosety, umywalnie. przybory toaletowe, piece kąpielowe oraz wszelki materjał do wodociągów i ogrzewań po stałych cenach dostarcza szybko firma:

Inż. Władysław BIENIARZ

Kraków, ul. Szpitalna 18. 787

PRZYBORY SZKOLNE

Bruljony, zeszyty, bloki rysunkowe, ołówki, pióra, atrament, cyrkle itd.

poleca

STANISŁAW RĄB

KRAKÓW. SŁAWKOWSKA 4. 486

Wydawca: za „Głos Narodu“ Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik.
Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.